

Ciekawe miejsca, wydarzenia:

<http://gosc.pl>

<http://citizengo.org/pl>

Pierwsze soboty

Pocieszanie Maryi

Już parę lat temu bliska mi osoba zwierzyła się, że „robi” pierwsze soboty miesiąca. Powiedziała, że jest niesamowicie, pokazała książeczkę, tłumacząc, co i jak, i tyle. W moim sercu pojawiło się pragnienie, by dołączyć do tej formy modlitwy, jednak długo nie przeradzało się to w praktykę...

Pierwsze soboty KWC

Przypomniałam sobie o sprawie, gdy Diakonia Wyzwolenia rozpoczęła pod koniec roku 2016 akcję zamawiania mszy świętej w intencji Krucjaty. Pomyślałam, że opiekę dwie pieczenie na jednym ogniu i przy okazji odprawię pierwsze soboty. Cóż... w naszej parafii ksiądz proboszcz zgodził się na msze i nawet odmawianie modlitwy KWC, ale w drugą sobotę. A we mnie była już decyzja o pierwszych sobotach i tym sposobem ilość mszy świętych w soboty w moim życiu znacznie wzrosła.

Doświadczenie

Mojej pierwszej soboty nie zapomnę. Poszłam do jednego z pobliskich kościołów. Przed wejściem do świątyni zauważyłam w gablocie plakaty: „Zrób prezent Niepokalanej na rocznicę objawień. Odpraw pięć pierwszych sobót miesiąca”. Stałam zdziwiona i miałam wrażenie, że widzę, jak Maryja się do mnie uśmiecha, i że czuję dosłownie, że mnie tu do tego kościoła przyprowadziła za rękę. Wtedy, w grudniu, nie miałam jeszcze pojęcia, że 2017 rok to setna rocznica objawień w Fatimie. Kiedy wróciłam do domu, z niedowierzaniem znalazłam w internecie informacje, że mój Kościół trwa w OŚMIOLETNIEJ już nowennie przygotowującej do tej rocznicy. Jej celem jest

mi.in., by jak najwięcej osób przyłączyło się do odprawiania pięciu pierwszych sobót. To był więc dla mnie ostatni dzwonek, by zacząć szykować się do tych wydarzeń.

Wymowowanie cierni

13 lipca 1917 roku Maryja prosiła o komunię świętą wynagradzającą w pierwsze soboty. Potem 10 grudnia 1925 roku, objawiając się Łucji, doprecyzowała, by przez pięć pierwszych sobót:

Wyspowiadać się (choć można to zrobić wcześniej)

Przyjąć Komunię św.

Odmówić jedną część Różańca

Przez 15 minut rozmyślać nad tajemnicami Różańca

Najbardziej nietypowe było dla mnie to, że Maryja prosiła o intencję wynagradzającą. By moją modlitwą ofiarować za grzeszników tego świata, za grzechy popełniane przeciwko Jej Niepokalanemu Sercu. Praktykując pierwsze soboty, uświadomiłam sobie, że zawsze gdzieś chcę wcisnąć swoje problemy do rozwiązania. A tu nie, mam wyciągać, jak mówiła, „ciernie grzechu z Jej serca”. I dopiero dziś, patrząc na ten czas od grudnia, widzę, że wtedy zaczęłam się angażować społecznie. A ta modlitwa ma właśnie taki wymiar. Zawierzam oczywiście również siebie, ale skupiam się na zawierzeniu świata. Ta modlitwa otworzyła mnie na problemy społeczne, a jednocześnie jest moją bronią w walce o pokój. Nie czuję się bierna, słysząc doniesienia o wojnie w Syrii czy innych miejscach świata. Polecam.

Marta Szagzdowicz



Biuletyn
Diakonii
Społecznej

GORCZYCA

Numer 21, Gdańsk, Maj 2017 r.

W numerze:

Test na
dobrego
polityka: Rada
Dzielnicy!

Nowa Kultura

Pierwsze
soboty

Trzy życzenia

Drgnął szałwik. Chwila zapasów i już patrzyłem prosto w małe, wylupiaste oczy. Błysnęła złota łuska. Trochę się rozmarzyłem – gdyby tak w bajce tkwiło ziarno prawdy i mógłbym mieć trzy życzenia. Nawet nie dla siebie, ale dla diakonii społecznej...

Po pierwsze – niech jutro wszyscy członkowie Ruchu Światło-Życie obudzą się z poczuciem, że coś ważnego im umknęło. Z szeroko otwartymi oczami i gonitwą myśli. *Co to było... Nowe diakonie centralne powstały niemal dwa lata temu, a ja jeszcze nie wiem, czym dokładnie się zajmują! Diakonia miłosierdzia i diakonia społeczna. Co takiego wydarzyło się w Ruchu, jakie były powody ich powołania? Może tam jest moje miejsce?* Taki poranek, przyczyniający się do odkrycia nowych perspektyw i dróg służby, byłby cudowny.

Po pierwsze – niech jutro wszyscy członkowie Ruchu Światło-Życie obudzą się z poczuciem, że coś ważnego im umknęło. Z szeroko otwartymi oczami i gonitwą myśli. *Co to było... Nowe diakonie centralne powstały niemal dwa lata temu, a ja jeszcze nie wiem, czym dokładnie się zajmują! Diakonia miłosierdzia i diakonia społeczna. Co takiego wydarzyło się w Ruchu, jakie były powody ich powołania? Może tam jest moje miejsce?* Taki poranek, przyczyniający się do odkrycia nowych perspektyw i dróg służby, byłby cudowny.

Potem – nowe diakonie niech zaistnieją na spotkaniach odpowiedzialnych, na rekolekcjach i w trakcie pracy rocznej. Ta zmiana postrzegania niech jak najszybciej znajdzie odzwierciedlenie w materiałach formacyjnych. Coraz więcej osób pragnie wyjść poza bezpieczne środowisko wspólnoty i parafii, być może potrzeba tylko drobnej inspiracji. Dobra prezentacja w czasie rekolekcji, potem wieczorne rozmowy, pierwsze pomysły i gotowe działanie. Przystajemy ciągle trenować – wychodzimy na boisko, schodzimy z kanapy, opuszczamy zieloną

oazową wyspę i ruszamy na szlak. Karawana jest już doskonale zaopatrzona i tylko czeka na sygnał... I w końcu – niech powstanie stowarzyszenie kontynuujące idee Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów, emigracyjnego dzieła księdza Franciszka Blachnickiego. Program społeczny Prawda-Krzyż-Wyzwolenie niech odzyska blask dzięki tysiącom rąk wcielających go w życie. Potrzebujemy przestrzeni do dyskusji, koordynacji zadań, przekładania nauczania Kościoła na konkretne działania. Miejsca otwartego na rodziców szukających wsparcia w działaniach w szkole, na kleryków próbujących powiązać wykład z katolickiej nauki społecznej z aktualnymi wyzwaniem, na przyszłych polityków, związkowców, pracodawców i urzędników... W każdej diecezji oczywiście!

Westchnąłem głęboko. Dniało. Czas, aby wszystko wróciło na swoje miejsce. Ryba na grilla, a pobożne życzenia na listę zadań do wykonania.

Leszek Dubicki

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej

Kontakt :

Ania i Leszek Dubiccy, diakonia.spoleczna@gmail.com, tel. 509 570 571,

<http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

Biuletyn "GORCZYCA" jest przygotowywana przez Diakonię Społeczną Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej. Wszystkie zamieszczone teksty są wyrazem przekonań jej członków i nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko Ruchu Światło-Życie lub Centralnej Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.



Test na dobrego polityka: Rada Dzielnicy!

Nieustannie w mediach słyszymy o politykach: prezydencie RP, posłach, radnych, prezydentach miast, burmistrzach, radnych miast itp. Często przedstawiani są w dość negatywny sposób, podobnie jak cała sfera polityki – jako pewna styczna różnych niejasnych interesów lub ciągłej walki o korzyści dla jednej ze stron, w której czasem wygrywają obywatele. Rzadziej kojarzymy politykę jako służbę na rzecz drugiego człowieka.

I tu właśnie należy wspomnieć o niewielkich lokalnych strukturach politycznych, które mają swoje wady i zalety, w których jednak nie ma wiele pieniędzy (np. w Gdyni w ogóle), sławy i splendoru, a mimo wszystko działają w nich ludzie, którzy chcą coś osiągnąć. A skoro nie pieniądze i sława, to nie pozostaje nic innego, jak po prostu interes szarego Kowalskiego. Mowa tu o radach dzielnic.

Czym są rady dzielnic? Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym z dn. 8 III 1990 r. art. 5. Pkt. 1. jest to nieobligatoryjny organ pomocniczy gminy, co oznacza w praktyce, że jeśli gmina chce – to może taki organ powołać, a jeśli nie – to nie. Tak samo w olbrzymim skrócie wygląda nadawanie uprawnień radom. Jeśli już dana gmina zdecydowała się na powołanie rad dzielnic/osiedli, to również decyduje, jaki zakres praw i obowiązków jej przyznać – czyli czy np. może zarządzać jakimś budżetem, czy może decydować o kształcie infrastruktury osiedlowej i czy przedstawiciele tego organu są uprawnieni do diety.

Czy radni w ogóle przewijają się w mediach? Z racji pełnionych funkcji radnych – w moim odczuciu nie. Właściwie jestem chyba jedynym przykładem radnego, który swego czasu pojawił się w mediach. Do tego stopnia, że zlepek słów „radny dzielnicy” obiegł dość szerokim echem znaczną część mediów. Do tegoż zlepka mogłem dodać kilka przykładów swojej działalności.

Niemniej była to sprawa zupełnie niezwiązana z piastowaniem mandatu radnego. Chodzi tu o składanie zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełnienia

przestępstwa przez zespół Behemoth z art. 137 KK. Media nie wiedziały, jak mnie przedstawić (nazwisko to za mało), więc odruchowo powiedziałem „radny dzielnicy” i tym sposobem zostałem jednym z lepiej rozpoznawanych radnych dzielnic w Polsce. Jednakże temat Nergala i prawdopodobnego znieważenia godła jest bardziej interesujący niż np. proces uzyskania szeregu zgód i rozpisanie projektu na budowę placu zabaw na terenie parafii... Taki jest rynek medialny.

Powyższy przykład pokazuje, że radny dzielnicy nie ma co liczyć na sławę. W Gdyni radni nie pobierają diet – także też nie idzie się wzbogacić.

Co można osiągnąć?

Moim zdaniem to genialny sposób na to, aby sprawdzić siebie, jak również udowodnić swojemu potencjalnemu elektoratowi, że się nadaje do polityki. Jeżeli miałbym głosować np. w wyborach do rady miasta/gminy i miałbym kilku kandydatów, a jednym z nich byłby człowiek, który przez całą kadencję był aktywnym radnym dzielnicy – składał projekty odpowiadające na realne potrzeby lub problemy mieszkańców, koordynował je oraz niestrudzenie zadawał pisemne zapytania różnym innym jednostkom miejskim w celu korzystnym społecznie, to nie wahałbym się postawić właśnie na niego!

W świetle katolickiej nauki społecznej rady dzielnic odgrywają moim zdaniem taką samą rolę jak każda inna jednostka administracji publicznej. Nie będę się nad tym rozwodził, gdyż święty Jan Paweł II podsumował to najlepiej, jak się dało. Prosto, zwięźle i na temat, z książki *Pamięć i tożsamość: Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli i jako taka, jest też wielkim obowiązkiem.*

Radni dzielniczy zaliczają się też do „wszystkich obywateli”. Tak jak wszyscy politycy.

Marek Dudziński

Nowa Kultura

NOWA KULTURA polega na uwolnieniu człowieka od wszystkiego, co poniżej jego godność oraz na rozwijaniu wartości osoby i wspólnoty we wszystkich dziedzinach życia. Jest ona dziś bardzo potrzebną formą świadectwa i ewangelizacji. Moim świadectwem w tej dziedzinie będzie więc ofiara całkowitej abstynencji od alkoholu, tytoniu i wszelkich narkotyków oraz szerzenie kultury czystości i skromności jako wyrazu szacunku dla osoby. (*Drogowskazy Nowego Człowieka. Drogowskaz nr 9*)

Utarło się utożsamiać ten Drogowskaz z postawą „całkowitej abstynencji od alkoholu, tytoniu i wszelkich narkotyków”, co w dużej mierze jest ni mniej ni więcej jak realizowaniem programu Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Jednak moim zdaniem byłoby znacznym zubożeniem tego Drogowskazu, gdybyśmy jego przesłanie ograniczyli tylko do tej interpretacji. Samo sformułowanie „Nowa Kultura” wskazuje na przestrzeń dla realizacji tego Drogowskazu. Przestrzeń kultury. Ksiądz Blachnicki nie napisał tu o „Nowym Stylu Życia”, o „Nowej Modzie”, o „Nowych Zwyczajach Towarzyskich” ale właśnie bardzo szeroko – o Nowej Kulturze. Doskonale wiedział, że kultura to przestrzeń niezwykle ważna, bo silnie oddziałująca na człowieka. To przestrzeń pozwalająca na kształtowanie myśli, światopoglądu. To przestrzeń wpływająca często nie wprost, ale za to niezwykle silnie na osobowość człowieka i to niezależnie od jego wieku. Wskazał nam zatem konkretne zadanie tworzenia Nowej Kultury. Zapytasz jak? Słusznie. Ksiądz Blachnicki był człowiekiem konkretnym. Zatem podzielę się, jakie ja widzę możliwości realizowania tego Drogowskazu.

Zaangażuj talenty, jakie dał Ci Bóg, w tworzenie Kultury przez duże "K". W Twojej parafii, we wspólnocie, wszędzie tam, gdzie tylko Ty możesz dotrzeć! Sam nie stworzysz – ale masz przyjaciół, którzy robią coś pięknego na polu Nowej Kultury z miłości do Jezusa? Reklamuj to, co robią. Wyślij informację na rodzinę, angelusa, wrzuć do kalendarza na stronę Ruchu, promuj przez media społecznościowe. Pokaż, że Nowa Kultura też

istnieje! Jednocześnie najprostsze i najważniejsze. I to możesz robić zawsze. Pokaż, że chcesz Nowej Kultury. Że chcesz piękna i dobra w przestrzeni wokół Ciebie. Jak to pokazać? Bierz udział w tych wydarzeniach. Zadbaj, aby sale kinowe były pełne na DOBRYCH seansach filmowych. Zadbaj, aby DOBRE koncerty w Twojej parafii nie odbywały się w pustych murach kościelnych czy na pustych stadionach. Zadbaj, by aktorzy z teatrów grających religijne spektakle mieli dla kogo grać. Pokażesz w ten sposób, na czym Tobie zależy, czego Ty oczekujesz od sztuki, i dodasz skrzydeł tym, którzy bez publicznych dotacji, często w spartańskich warunkach, tworzą dzieła warte desek najlepszych scen i najlepszych sal koncertowych, bo tworzone z miłości do Boga i człowieka. Tworzone po to, aby człowieka do Boga poprowadzić!

To tylko kilka pomysłów, jak samemu czynnie współtworzyć Nową Kulturę. Nazwałem to pozytywnym „NIE” dla „Kłątwy”, czyli obrazoburczego spektaklu, który grany za Twoje i moje – bo publiczne – pieniądze, stał się najaktualniejszym symbolem kultury dla mnie przez małe „k”, za to silnie dotowanej, panoszącej się w przestrzeni życia naszego i naszych dzieci. To nie znaczy, że mamy nie protestować też wprost przeciwko wydarzeniom, które nas obrażają i godzą w nasze uczucia religijne. Jednak chodzi mi o to, aby prócz protestu przeciwko temu, co złe, zadbać o dobrą alternatywę. Zadbać o to, aby ludzie wokół nas mogli zetknąć się z Nową Kulturą.

Pełna treść artykułu jest dostępna na naszej stronie internetowej

Jarek Szydłak